Rok V. 1858. № 24.

# TYGODNIK
# ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

wydawany przez c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze Krakowskie.

Wychodzi w Krakowie raz na tydzień. Cena przedpłaty: półrocznie złr. 2 kr. 30 mk., rocznie złr. 5 mk. Na prowincji, z przesyłką półrocznie złr. 3, rocznie złr. 6 mk. Pieniądze prenumeracyjne nadsyłane być mają *franco* pocztą pod adresem: **do Redakcji Tygodnika rolniczo-przemysłowego** w Krakowie, w biórze c. k. Towarz. gosp. rolniczego, przy ulicy Szewskié Nr 335/6 z wyrażeniem: *pieniądze prenumeracyjne*, gdzie również adresowane być winny *franco* wszelkie zgłoszenia się przedmiotu pisma tego dotyczące. W Królestwie Polskiém przyjmują przedpłatę wszystkie Urzęda pocztowe za cenę półroczna rs. 3 kop. 8.

## OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY
### na drugie półrocze 1858.

**Przy zbliżającym się początku drugiego półrocza, dołącza się do niniejszego numeru zwrotne listy prenumeracyjne, tak dla tych Szan. przedpłacicieli którzy dotąd pierwsze tylko zamówili półrocze, jako też i dla tych, którzy abonując sami całorocznie, życzyliby ułatwić zgłoszenie się nowym łaskawie przez nich dla pisma naszego zjednanym abonentom.**

**Tygodnika z roku 1857 jest jeszcze kilka egzemplarzy do nabycia.**

## Położenie obecne gorzelnictwa gospodarczego w Austryi.

**Rzecz czytana na walném zgromadzeniu c. k. Towarzystwa rolniczego Wiedeńskiego d. 5 maja 1858.**

przez

**Leopolda Neuwall.**

Na wezwanie Sekcji I. przedsiębiorę skreślić obecny stan gorzelnictwa w Austrji. O ile zadanie to nadzwyczaj jest wielkiéj wagi, o tyle jest trudne; zmuszony bowiem będę smutny przedstawić obraz. Przemysł ten, stanowiący integralną część racjonalnego zarządu posiadłości ziemskiéj, a wskazany równie nauką jak koniecznością, blizkim jest zupełnego upadku; przez to zaś nietylko rolnictwo i chów bydła w postępie swym są wstrzymane, ale i cała własność gruntowa w pomyślności i bycie swym najsilniej zagrożone.

Że gorzelnictwo jest dla gospodarstwa potrzebnym, naturze jego odpowiednim i nader korzystnym przemysłem, dowodzić w obec tego Zgromadzenia nie potrzebuję. Rozstrzygnęła to już zarówno teorja jak praktyka.

Celem gorzelni gospodarskiéj jest:

1. Spożytkowanie w gospodarstwie uprawianych ziemniaków i innych produktów.
2. Pomnożenie ilości karmy, przez użycie pozostałości na utrzymanie inwentarza, lub na pomnożenie go i wypas.
3. Przymnożenie nawozu.

Trzy te punkta tak są ważne, iż wzgląd na nie spowodował powstanie gorzelni gospodarskich, w owym czasie, kiedy zwykły tryb gospodarowania z korzyścią jeszcze mógł być prowadzony.

Ale stosunki zmieniły się, podatki wzrosły, przez zniesienie pańszczyzny właściciele ziemscy znaleźli się zmuszonymi

do użycia znacznego kapitału na zaprowadzenie pociągów, a w miejsce gorszych wprawdzie, ale bezpłatnych robotników, opłacać dziś muszą najemników dziennych. Cena najmu przytém, ciągle wzrastając, doszła w niektórych okolicach Austryi do nadzwyczajnéj wysokości, w innych zaś robotnika wcale dostać nie można.

Aby tedy choć w części nadzwyczajne te wydatki odzyskać, aby dochód czysty podnieść, a zarazem większą ilość i tańszéj paszy dla bydła otrzymać, rzucono się z ożywionemi siłami do gorzelnictwa i do najważniejszego w nowszych czasach rolniczego przemysłu, do wyrobu cukru z krajowych produktów.

Teraz zaś, nowy jeszcze powód coraz niezbędniejszą dla austryjackich gospodarzy wskazuje potrzebę jęcia się przemysłu, a tym jest wykonywająca się wielka sieć kolei żelaznych, mająca niebawem znieść odległości między Teissą a Padem, Sawą a Mołdawą, Dunajem i Wisłą. Szumiący parowiec wkrótce będzie w stanie milijony mec zboża z najodległejszych krańców państwa, z niewyczerpanych spichlerzy Galicji(?), z okolic Teissy i z Banatu, do innych przewozić prowincji; a kiedy w jednéj części monarchji cena zboża do minimum się zniży, w drugiéj nigdy się nad to minimum nie wzniesie. Mimo tak nizkich cen, nigdy austryjackie zboże nie będzie w stanie utrzymać spółzawodnictwa na wielkich targach europejskich; bo z Węgier żadna kolej nie wiedzie szybko do morza, a i w ówczas nawet austryjackie zboże z trudnością wytrzymałoby konkurencją ze zbożem południowéj Rossyi, a tém mniéj z egipskiém lub arabskiém. Jakże tedy gospodarz będzie w stanie ostać się przy tak niezwykle nizkich cenach zboża i przy teraźniejszém opodatkowaniu? azaliż nie będzie zwolna upadał i nie zniknie z nim błogosławieństwo, które Bóg szczodrą na Austryję zlał ręką?

Przy samej jedynie uprawie zboża nikt się już dziś nie utrzyma. Tylko przez hodowanie i tuczenie większéj ilości bydła zyskać będzie można więcéj nawozu, a przez zwiększenie dochodu z bydła postawić się w możności sprzedawania tanio zboża rodzącego się obficiej na dobrze nawiezionych gruntach, bez ponoszenia mimo tego straty.

Jedno przeto tylko może jeszcze ratować rolnika, a tém jest przemysł i produkcja mięsa. Austrja zaspakaja większą część swej potrzeby mięsa sprowadzaniem bydła z obcych krajów; gotowizna wychodzi za nie za granicę, ościenne kraje zalane są pieniędzmi austryjackiemi, a prócz tego wprowadzają się z obcém bydłem corocznie prawie zgubne zarazy, które szerzą postrach, straty i nędzę, przerzedzając i tak już nieliczne stada.

Nie będzie zapewne bez zajęcia przytoczenie w tém miejscu dat następujących:

Przewyżka wprowadzonego w r. 1856 bydła na rzeź do Austryi wynosiła 11,398,885 złr.

W r. 1857 wynosiła summa tej nadwyżki tylko 7 miljonów; co głównie tej okoliczności przypisać należy, iż właściciele ziemscy w Czechach, Morawji i Austryi, dla braku paszy, spowodowanego przez suszę, znacznie liczbę bydła swego umniejszyć byli zmuszeni, które po większéj części na rzeź poszło.

Chów bydła na większą skalę prowadzony, byłby krajowi miljony oszczędził, a połączony z staranniejszym wypasem wynagrodziłyby gospodarzowi straty obniżeniem cen zboża spowodowane; konsumcja mięsa by wzrastała, ludność nabierałaby sił i wzrastała w dobrym bycie, wprowadzanie obcego bydła stałoby się niepotrzebném, a nawet wyprowadzanie za granicę znacznéj jego ilości możebném. Wszakże i tak wielcy właściciele ziemscy z powodu ustania pańszczyzny zmuszeni są powiększać ilość utrzymywanego bydła, gdyż więcéj go posiadając, są w stanie przez wypas częściéj je zmieniać, a tym sposobem potrzebną im ilość w należytym stanie utrzymać.

Wszelako chów bydła i gorzelnictwo w bezpośrednim z sobą zostają związku. Osiągnięcie umiarkowanego nawet zysku na gorzelni przysparza paszy i daje ją tanio; strata na pędzeniu pochłania odrazu kapitał, zyski i paszę.

Nader jest ważném, iż przy ciągle trwających nizkich cenach a wysokiém opodatkowaniu wyrobu wódki, uprawa kartofli przestanie być korzystną; a gdy w skutku tego ustanie zupełnie, uiszczanie podatku z gruntów 2éj i 3éj klassy stanie się najtrudniejszém i najdotkliwszém.

Niezbędnie wreszcie potrzebną jest gorzelnia do przerabiania ziemniaków, osobliwie w razie ich choroby, gdyż jako niezdrowe na pokarm dla ludzi i zwierząt, nie miałyby żadnéj wartości gdyby nie mogły być przerobione na spirytus.

Aby wszakże gorzelnie utrzymać się mogły, oprócz tego iż przerobić się mający produkt winien być zdrowy i dojrzały — od tego bowiem i od stósownéj manipulacji zawisł pomyślny rezultat pędzenia — konieczną jest jeszcze odpowiednia cena sprzedaży wódki i możność korzystnego spożytkowania pozostałości.

Zdrowie produktu zależy od dobréj kultury i od wpływów powietrza — wydatek z niego, od jego zdrowia i od lepszego lub gorszego przerobienia.

Ceny zaś odbytu zawisły po największéj części od ogólnego wypadku zbiorów, a wyjątkowo tylko wpływają na nie inne okoliczności: możliwy zysk jednakże zależy jedynie od podatku obciążającego ten przemysł.

Obecne ceny spirytusu tak są nizkie, jak nie były od marca r. 1850, kiedy podatek 10 kr. wynosił; od owego czasu wszakże na 18 kr. podniesionym został.

Wpływa jeszcze na obniżenie cen spirytusu i ta okoliczność, iż zwrot podatku 2 fl. 15 kr. przy wywozie za granicę, pozostał taki sam przy opłacie 18 kr. od wyrobu, jaki istniał wówczas kiedy 8 kr. płacono.

Zwrot ten podatku wprawdzie podwyższono, w skutek ministerjalnego rozporządzenia z d. 3 kwietnia r. b. do 3 fl.; ale podwyższenie to jest zbyt nieznaczne jeszcze, aby widoczną korzyść przedstawiało.

Jeżeli tedy ceny okowity są za nizkie a podatek od jéj wyrobu za wysoki, okazuje się niemożność użycia pozostałości na karmę, te bowiem zbyt drogo kosztują jeżeli gorzelnia ze stratą jest prowadzona.

Gospodarz nie może się spuszczać na los szczęścia, na możebność podniesienia się cen, kiedy zwykły bieg rzeczy oczywistą mu zapowiada stratę; wtedy bowiem z przemysłowego gospodarza przemienił by się na gracza.

Prostém dla niego pytaniem jest: czy ma płacić wysoki podatek i przy tém tracić, czy też przy umiarkowanym podatku, umiarkowanym cieszyć się zyskiem?

Odpowiedź nie powinna by być trudna: w dzisiejszym stanie rzeczy zmuszonym on będzie gorzelnię swą zamknąć, jeżeli właśnie nie znajduje się w położeniu, iż dla utrzymania swego inwentarza zmuszony jest pędzić, choćby ze stratą. Później będzie on musiał koniecznie liczbę swego bydła umniejszyć albo je utrzymywać ziarnem.— Łatwo sobie wystawić jakie straty wynikną z pozostawienia martwemi kapitałów w opuszczonych gorzelniach i z przekształcenia się całego gospodarstwa: zniżenie szacunku posiadłości ziemskich, zubożenie gruntu i właścicieli będą koniecznem tego następstwem.

Któżby wreszcie odważył się jeszcze wkładać kapitał w przedsiewzięcie, w którém go trudy, troski, rzadko kiedy szczupły zarobek, a często pewniejsze straty czekają; mianowicie też w czasach jak dzisiejsze, kiedy inne wielkie przemysłowe i handlowe przedsięwzięcia, wabiąc ponętą łatwych i wielkich zysków, wszystkie kapitały ku sobie pociągają i pochłaniają?

Jeżeli przypadkowo w latach 1854 na 1855 i 1855 na 1856 ceny spirytusu wysoko stały, to ten rzadki wypadek nie może służyć za prawidło, ale stanowi raczéj szczęśliwy wyjątek; gdyby zaś wypadek taki zdarzył się przy umiarkowanym podatku, to zdaje się, iż zysk gospodarza w takim razie równie byłby godziwym i sprawiedliwym, jak korzyści które z przypadkowego podniesienia się cen zboża na pojedynczych spływają producentów.

Ceny te nie mogą w żaden sposób wpływać na opodatkowanie. Przy dziś istniejącéj opłacie podobnie wysokie ceny byłyby niezbędnemi aby się przemysł ten mógł utrzymać. Sam tylko podatek jest niezmienny: wszystko inne, cena spirytusu, płaca robotnika, koszt produktu do przepalania i wydatek z niego zmieniają się: podatek zatém jest niezmiennym, stanowczym czynnikiem w rubryce kosztów, a jeżeli nie jest tak wymierzony aby nawet w niesprzyjających okolicznościach utrzymać się było podobna, jest natedy za wysokim, a zatém niepodobnym.

Wszelako nie tylko na wysokość podatku uwagę zwracać należy; przedstawiają się jeszcze trzy ważne okoliczności prowadzenie tego przemysłu nadzwyczaj utrudniające.

Naprzód, iż całkowita objętość w któréj mieści się zacior jest opodatkowana, kiedy należałoby mieć wzgląd na to że się robota w kadce wznosi i że z tego powodu przy zaciorze ziemniaczanym 10%, w zaciorze zaś z melassy cukrowéj przynajmniéj 5% próżnego miejsca w kadzi zostawiać trzeba: właściciel gorzelni przeto opłaca podatek od wcale nie istniejącego zacioru, ponieważ na to wznoszenie się roboty przy fermentacji i miejsce do tego potrzebne, żadnego nie miano względu.

Powtóre, czas przepisany do odpędzenia kotłów: że zaś zacior podlega tylu przypadkowym wpływom chemicznym lub zależnym od temperatury, nieraz wypada pędzić wtenczas kiedy robota nie jest jeszcze należycie gotowa.

Potrzecie: w latach choroby kartofli albo złych kartofli, jak teraz, kiedy wydatek z nich znacznie bywa mniejszy, i tak już sam przez się wysoki podatek staje się wyższym jeszcze i dotkliwszym.

Zanim przejdę do wykazania stanowczych rezultatów tegorocznego pędzenia wódki, nie mogę tu pominąć przytoczenia wyjątku ze znamienitéj mowy p. Radcy ministerjalnego Kleyle, na zeszłorocznym jubileuszowym obchodzie naszego Towarzystwa, odnośnie do gospodarkiego przemysłu.

„Rolnictwo, mówił on, w połączeniu z przemysłem daje wyższy czynsz z ziemi, dostarcza taniéj i szczególniéj do wypasu sposobnéj karmy“.

„Ten uboczny przemysł wymaga jak najpilniejszéj czynności i nieprzerwanéj uwagi. — Opodatkowanie jego, tak w interesie skarbu jak i producentów, nie powinno nigdy podniesioném być aż do punktu, w którym dochód z roślin na przerobienie przeznaczonych, zrównałby się z dochodem który daje zboże. Od chwili bowiem jak kartofle przerabiane w gorzelni, buraki w cukrowni i t. p. przestają dawać wyższy dochód w porównaniu z dochodem otrzymywanym z zwykłego czysto zbożowego gospodarstwa, przemysł gospodarski ustaje. Nikt nie zechce ryzykować znacznego kapitału obrotowego, poświęcać bardzo znacznéj i nieustannéj pracy na uprawę roślin przemysłowych i prowadzenie fabrykacji, jeżeli nie będzie pewnym zysku“.

„Z ustaniem fabrykacji ustaje podatek, zniża się wartość ziemi w skutku umniejszonego z niéj dochodu, a ludność pracująca traci sposobność zarobku. Ale nie tu koniec tych smutnych następstw: siła produkcyjna gruntu musi na przyszłość osłabnąć; któż bowiem nie wié, jak zbawienny wpływ na produkcją wywiera uprawa roślin okopowych i idąca za nią głębna uprawa gruntu i oczyszczenie go z chwastów“.

„Niedosyć także i na tę okoliczność zwracają uwagi, iż przez sprzedaż spirytusu, cukru, oleju, gospodarstwo utraca tylko związki gazu kwasu węglowego z roślin produkowanych; wszystkie zaś połączenia azotne i mineralne twory pozostają w odchodach fabrykacji na karmę przydatnych. Według dzisiejszych wszelako naukowych pojęć i według doświadczenia, te właśnie azotne i mineralne części stanowią główną podstawę nawozów w produkcji roślinnéj. Przez sprzedaż zaś zboża, większą część tych pożywnych pierwiastków gospodarstwo utraca. Skutkiem przeto mniej staranniéj uprawy i gorszego nawożenia, siła produkcyjna gruntu słabnąć musi. W okolicach wreszcie ubogich w trawy i tam

gdzie koniczyna się nie udaje, pozostałości z gorzelni, cukrowni i t. d. stanowią jedyną pewniejszą karmę“.

„Ważność połączonego z gospodarstwem przemysłu tém się dobitniej przedstawia, jeżeli zauważymy, iż na wschodniej i południowéj granicy państwa, leżą zyzne, mało zaludnione kraje, które na gruntach tańszych, ludnością jeszcze do ziemi przywiązaną, tanio mogą produkować zboże, na rozległych stepach niezmierne stada małym bardzo kosztem hodują, a podatków mało opłacają“.

Słów tych Radcy Kleylego nie można dosyć ocenić.

Ponieważ niemożliwém było otrzymać sprawozdania ze wszystkich istniejących gorzelni, staraliśmy się dostać je przynajmniej od znajomych nam właścicieli, a te, powiększéj części jak najbardziej szczegółowo obliczone, przekonywają, że wszystkie znaczne bardzo poniosły straty, i że jedynie konieczność wyżywienia znacznego inwentarza zmuszała ich do palenia; niektórzy wszelako gorzelnie swoje całkiem zamknąć byli zmuszeni.

Dla lepszego poglądu, podzielimy wypadki tych sprawozdań na 2 oddziały; jedne tyczące się gorzelni przerabiających kartofle i zboże, drugie odnoszące się do przerabiających melassy z cukrowni buraczanych.

Według nader dokładnego, najdrobniejszych szczegółów dotykającego obrachowania p. Barona Stifft, który w ciągu tegorocznego pędzenia wypalił 5640 mec kartofli, spożytkował je po $14\frac{1}{2}$ kr.

Z równie dokładnego rachunku p. Rainer w Turas pod Brünem, pokazało się, że jego bardzo dobre kartofle wypadły mu po 26 kr. k. m.; co przy cenie targowéj 48 kr. daje straty 22 kr. na mecy. Taż sama gorzelnia traciła na paleniu z żyta fl. 1. kr. 15, na kukurudzy zaś fl. 1. kr. 48 na mecy.

Z rapportu złożonego przez dyrekcję zarządu dóbr Jankowacz p. Stametz-Meyer, okazało się, iż na tamtejszéj ogromnéj gorzelni w tym roku wcale nie pędzono, ponieważ z bardzo dokładnego obrachowania przekonano się, iż pędząc jak zwykle przez pięć miesięcy, byłoby realnej straty 15,168 złr. czyli $6\frac{42}{100}$ kr. na każdym stopniu spirytusu(*).

W gorzelni Xcia Schwarzenberga w Liebigitz wypada meca kartofli na $12\frac{2}{10}$ kr.; ponieważ zaś cena targowa kartofli w tamtéj okolicy jest 20 kr. okazało się ogólnéj straty na 27,300 mecach 3549 złr.

W gorzelni tegoż księcia w Lobositz spożytkowały się kartofle po 21 kr.; ponieważ zaś tam na targu kosztują kartofle 34 kr. było straty na 2996 mecach 624 złr. 10 kr.

Ścisłe obliczenie p. Staniek, zarządzcy dóbr hr. Larischa, wykazuje, iż w stosunku do tamecznych cen targowych, było straty 11 kr. na stopniu ($22\frac{1}{3}$ kr. na korcu P. R.); jakkolwiek bowiem centnar ziemniaków spożytkował się po 28 kr. cena jego targowa wynosi 1 złr. 10 kr.

Sprawozdanie gorzelni w Sachsengang p. v. Thavonat, który ją wystawił li tylko dla utrzymania swego inwetarza, pokazuje, przy dziennym zaciorze 38 mec ziemniaków, rzeczywistej straty 7 złr. $55\frac{1}{2}$ kr, a więc tygodniowo — na 4 wypędach — 31 złr. 42 kr m. k. Że zaś prócz tego był tam nieurodzaj kartofli, p. Thavonat zmuszony pędzić z żyta, miał na każdodziennym wypędzie 11 złr. 44 kr. straty.

Bar. Lederer widział się spowodowanym nie pędzić zupełnie w gorzelni swojej w Hradek w Morawie, gdyż oczywistą przewidywał stratę.

P. Satzger, z powodu nieurodzaju ziemniaków, zmuszony był w gorzelni swej w Batranyos w komitacie Samogskim pędzić wódkę z żyta, dla utrzymania bardzo znacznego inwentarza. Według najściślejszego obliczenia, ponosił przytém straty gotowego grosza na Küblu (102 eimery) 24 złr. 50 kr. czyli $6\frac{1}{2}$ kr. k. m. na gradusie; licząc zaś, jak należy, procent od kapitału i amortyzacją aparatu, strata na gradusie wynosi $14\frac{1}{4}$ kr.

W dobrach Xcia Koburgskiego pędzono w tym roku w 6 gorzelniach, na nich bowiem oparty jest znaczny chów inwentarza; najściślejsze zaś ich obliczenie następne wykazuje rezultaty:

1. Gorzelnia w Balogh z apparatem parowym przyniosła od 15 października do 1 stycznia rzeczywistej straty 1902 złr. 32 kr. czyli 24 złr. $42\frac{1}{2}$ kr. dziennie.

2. Gorzelnia w Czabonka, z maszyną parową i parowym apparatem, wykazuje w 102 wypędach 3869 złr. 10 kr. straty, czyli 37 złr. 58 kr. dziennie.

3. Gorzelnia w Dereck, z machiną i apparatem parowym, miała w 37 dniach 2400 złr. $38\frac{1}{2}$ kr. straty, więc dziennie 32 złr. 53 kr.

4. Gorzelnia z kieratem i apparatem parowym w Kapsdorf, w 123 dniach 1296 złr. $49\frac{1}{2}$ kr. czyli dziennie 10 złr. $32\frac{5}{10}$ kr. straty.

5. Gorzelnia w Tared z apparat. parowym traciła w 90 dniach 4151 złr. $10\frac{1}{2}$ kr.

6. Gorzelnia w Vacs z 1 machiną parową i 2 apparatami, przerobiła w 102 dniach 13260 mec ziemniaków i 1717 mec słodu jęczmiennego, i miała w ciągu tego czasu czystéj straty 9591 złr. $53\frac{1}{2}$ kr.

W gorzelniach tych czyste spożytkowanie ziemniaków wynosiło: w Kapsdorf $31\frac{6}{10}$, w Czobonka $14\frac{24}{100}$, w Balogh $11\frac{3}{10}$, w Vacs $1\frac{58}{100}$, w Derek zaś czysta strata $18\frac{8}{10}$ kr. k. m. na mecy. Żyto spożytkowało się od $53_8/_{10}$ kr. do 1 złr. 14 kr. meca.

Według szczegółowego obliczenia gorzelni hr. Pininskiego w Grzymałowie, w ciągu zeszłorocznéj kampanji, w 212 dniach pędzenia i przy cenach okowity wyższych od tegorocznych, wynosiła strata 16691 złr.

Ja sam urządziłem w r. 1856 znacznym kosztem gorzel-

(*) To się znaczy na każdym stopniu w Eimerze; przyjmując zatém okowitę na 30 stopni, uczyniłoby straty 6, 42×30=192, 6 kr. czyli 3 złr. $12\frac{3}{5}$ kr. na eimerze, a licząc wydatku 3 garnce z korca ziemniaków, po 13 kr. na korcu. (P. R.)

nię na wypęd ziemniaków, wedle wszelkich wymagań nauki i praktyki, ale już w kampanji $18^{56}/_{57}$ takie poniosłem straty, iż w tym roku wcale nie pędziłem, dla tego też własnych rezultatów przedstawić nie mogę.

*(D. n.).*

## Położenie większéj własności ziemskiéj.(*)

Zaledwie się zagoiły rany zadane większym gospodarstwom w r. 1848, zaledwie niektóre z nich urządziły się bardzo kosztownemi nakładami wymaganiom czasu odpowiednio, i z wyczerpanemi środkami stanęły u marzonego celu, w nadziei zbierania długo oczekiwanych plonów swych usiłowań, — aliści nastaje obecna taniość produktów i zawodzi wszystkie oczekiwania, bez pocieszających widoków na przyszłość; przez co czas, kapitał i trudy dla rolnika stracone.

Nie wiedząc jak sobie radzić, pyta każdy: czy istniejący tryb gospodarowania — na wyższe ceny obliczony — zaniechać, a znowu innego probować? Cóż wszelako daje nam rękojmię, że za lat kilka nie obrócą się znowu okoliczności na korzyść zaprowadzonego dziś porządku?.. Wszyscy jednozgodnie czują, że nawet racjonalnie kierowana reforma gospodarstwa, w epoce przejścia nowych wymaga ofiar, do czego większéj liczbie gospodarzy naszych niedostaje środków, kredyt tylko na wysoki procent uzyskać można, rola zaś, w obec istniejącego niedoboru, najumiarkowańszego nawet procentu opłacać nie jest wstanie.

Ta walka o byt, którą większy właściciel ziemi z tego powodu toczyć jest zmuszony, tém się w następstwach swoich dla ogólnéj sprawy państwa niebezpieczniejszą przedstawia, iż w takim stanie rzeczy intelligencja, możność podatkowania i konsumcji, handel i przemysł krajowy upadać muszą.

Zastanówmy się przedewszystkiém nad pytaniem: co wywołało ten niepomyślny zwrot gospodarstwa i czy się położenie to nie zmieni?

Któżby chciał dziś jeszcze przeczyć, iż niezmiernie wysokie przed kilku laty ceny zboża, nadzwyczajnym jedynie okolicznościom przypisać należy. Wszelako, ani zbrojenie się wszystkich państw, ani kilkoletni nieurodzaj w całéj Europie, nie byłyby zdołały podnieść same targowych cen zboża do tak niezwykłéj wysokości, gdyby się do tego nie przyłączyła zaraza ziemniaków, skutkiem któréj w Państwie Austryjackiém niezawodnie 15 milionów ludności, żyjącéj przedtém wyłącznie ziemniakami, zwrócić się musiało do konsumcji ziarna.

(*) Przekład z oryginału w niemieckim języku nadesłanego(P. R.)

Te wysokie ceny zboża, utrzymujące się stale od r. 1846 do 1857, obok przejścia z roboty pańszczyznianéj do niestosunkowo wysokiego najmu dziennego, utwierdziły największą liczbę gospodarzy w uprzedzoném zdaniu, iż ceny zboża stale utrzymać się muszą na wysokości kosztom produkcji odpowiedniéj.

Tą myślą nęcone rolnictwo poczęło się raźnie rozwijać, a kto nie chciał upaść, zmuszony był spotęgować i pomnożyć wszelkie środki i siły gospodarstwa, aby zwiększony dochód z ziemi zdołał pokryć podniesione tymczasem znacznie (odpowiednio do owczesnéj możności podatkowania kraju) ciężary gruntowe i wszelkie życia potrzeby.

Ceny targowe roku 1857 zniszczyły do razu wszystkie illuzje gospodarzy; jakkolwiek przy trzeźwym na rzeczy poglądzie zwrot taki łatwy był do przewidzenia. Do obecnego zniżenia cen zboża, oprócz wspomnionych przyczyn, weszłych dziś na drogę normalną, przyczyniają się wielce od pańszczyzny oswobodzeni wieśniacy, którzy stawszy się przemyślniejszemi w latach nieurodzaju, wszystkie gałęzie gospodarstwa z większém zamiłowaniem pielęgnują i z gruntów swych dwakroć większe niż dawniéj zbierają sprzęty; nakoniec dalsza budowa kolei żelaznéj ku wschodowi.

Jeszcze jéj połączenie nie dokonane, a już obfita produkcja Węgier cięży jak zmora na gospodarstwach niemieckich. Zrównanie cen wtenczas dopiero szczytu dosięgnie, kiedy nastąpi połączenie z owemi krainami stepowemi, które mniejszym nierównie kosztem daleko więcéj produkują. Właśnie jednak wstrzymanie tego połączenia, byłoby ze względów ekonomiczno-politycznych dla Austrji pożądaném.

Skargi, iż ciężary i płaca robotnika wyższe są od przychodów, podnoszą się nawet w krajach przemysłowych, jak Szląsk, Czechy i Morawa; gdzie $1/_6$ część łanów poświęcona jest korzystnéj uprawie buraków cukrowych, a przytém kapitały, łatwy odbyt produktów i zdolny robotnik są każdej chwili na usługi gospodarza. Zważywszy wszelako, iż gospodarstwa te za wysoką cenę zostały nabyte, że prowadzenie ich jest kosztowne a wymiar podatku wyższy — łatwo przy cenach obecnych zboża niedobór ten pojmiemy. Położenie jednak większego właściciela dóbr w Węgrzech i w Galicji jeszcze jest gorsze. Krajom tym niedostaje sił roboczych, pieniędzy, kredytu, przemysłu; ludność wiejska, nie mająca żadnych prawie potrzeb, przy wstręcie swym do pracy, utrzymuje względem większéj własności pewien rodzaj monopolu; zaczém idzie, iż skoro wieśniak dla siebie dużo taniej produkuje, równo-opodatkowanie według czystego dochodu prawdą być przestaje. Wiadomo również, że kraje te wtedy tylko na swoje produkta odbyt znajdują, kiedy ościenne kraje dotknie nieurodzaj.— Taki stan rzeczy musi sprowadzić niemożność podatkowania i upadek wartości dóbr ziemskich.

Zdawałoby się, iż szybkość elektryczna, z jaką obecnie

wypadki świata jawią się i nikną, wzruszyła w podstawach nawet tak stateczne rzemiosło jak rolnictwo, które na przyszłość żadnéj większéj nie przedstawia właścicielowi rękojmi jak każdy papier giełdowy.

Kiedy, jak sądzę, wyjaśniłem dostatecznie położenie obecne większéj własności ziemskiej w Austrji, to myślący czytelnik znajdzie sam łatwo odpowiedź na pytanie: czy się nizkie ceny zboża utrwalą?

Ciągłe straty muszą w końcu skłonić większego właściciela dóbr do zmniejszenia produkcji ziarna. Wielu już bierze się do środków zaradczych, poświęcając najbiedniejsze grunta uprawie leśnéj, średnie gospodarstwu pastwiskowemu i hodowli bydła. Jaką rozciągłość przyjmie u nas ten system gospodarzenia, jaki przyniesie pożytek i czy zapewni byt większéj posiadłości ziemskiej — zależy od połączenia kolei żelaznych z krainą stepów, która nam na przyszłość ceny zboża stanowić będzie.

Drugim środkiem ratunku dla większego właściciela w Węgrzech i w Galicji jest utworzenie nowéj niejako pańszczyzny przez osiedlanie. To parcellowanie prędzéj czy późniéj stać się musi jedynym środkiem ratunku; inaczéj, przy reformach tegoczesnych, zarówno właściciel jak państwo zubożeć by musieli.

Jak długo przeto nasze stosunki gospodarskie w Austrji nie zostaną bardziej uregulowane, jak długo drożéj od naszych sąsiadów produkujemy, tak długo dalsza budowa kolei żelaznéj i zetknięcie jéj z granicami Rossji i Mołdawji byłoby klęską, która zagraża zniweczeniem jedynego czynnego handlu Austrji, jako kraju rolniczego.

Wielka własność wzdycha za ulżeniem ciężarów gruntowych, za taniemi kapitałami, za szczędzeniem sił roboczych dla rolnictwa, za podwyższeniem cła wchodowego od produktów surowych ze wschodu. Czy jednak ogólny interes państwa, te czasowe środki ochronne możliwemi czyni, jest to pytanie na które odpowiedź nie tu należy.

Korzyści jakich ubogie przemysłowe kraje z kolei żelaznych oczekiwać mogą, wydają mi się bardzo względnéj natury. Bogaty zachód, który tak bardzo na dalszą ich budowę nalega, ma na celu umieszczenie w naszym ubogim kraju, nie swoich pieniędzy, ale swoich towarów. Nie stworzy również kolej żelazna przemysłu w krajach gdzie ten zupełnie nie istnieje, ale raczéj zniszczy nieliczne zakłady, które bez tego na słabéj spoczywały podstawie, tam gdzie je znajdzie. Mimowolnie wydaje mi się pędzący po szynach lokomotyw — nazywany również arterją handlu — jak chirurgiczna bańka, która tam tylko sięga gdzie coś do wyssania znachodzi, aby to zanieść na zachód w centrum bogactwa, a naszéj biednéj krainie tę tylko pozostawia pewność, iż na długie lata zwiększone potrzeby i trwały brak pieniędzy jedynym jéj będą udziałem.

To są otwarcie i lojalnie wypowiedziane *pia desideria* większych właścicieli ziemskich. Gdyby moje widzenie rzeczy było błędném — czegobym sobie nawet życzył przez miłość dla mojéj ojczyzny — to każde jego sprostowanie przyjmę z wdzięcznością.

*Izdebnik 1858.*

**Siegler v. Eberswald.**

# KORRESPONDENCJA

*z Kujaw 30 czerwca 1858 r.*

Najważniejszą teraz jest zagadką: czy w r. b. głodni i biedni mieć będą chleba a bogaci i zamożniejsi pieniędzy? — Jednym i drugim twierdząco odpowiedzieć można, sądząc po tutejszych urodzajach; jednakże zbytku ani chleba ani też pieniędzy spodziewać się nie można. Żyto wprawdzie wszędzie się udało i bez względu że koniki czyli skoczki miejscami w powiecie włocławskim, zwłaszcza na gruntach piasczystych, okropnie posiekły kłosy, nie przyczyni jednak ta klęska wielkiego ogólnego ubytku, a nawet grady nie wiele zniszczyły, i przejechawszy od Piotrkowa przez powiaty rawski, łęczycki, łowicki, warszawski, gostyński i włocławski, widzieliśmy wszędzie bujne kłosy żyta które powiewem wiatru kołysane, wesoło nas witały, obiecując dużo chleba dla głodnych.

Inaczéj rzecz się ma z pszenicą: ta w r. b. na gruntach mniej żyznych jest lepszą niż na tłustych; słynne z dobrych urodzajów i żyznéj ziemi Kujawy w. r. b. skarżą się na nieurodzaj pszenicy, a przytém w Włocławku na składach d. 19 t. m. tysiące korcy tego zboża spaliło się; a zatém, kto ma zapas przeszłoroczny sandomierki, niech się cieszy, że potrafi dobrze spieniężyć, bo nawet już i ceny nie tylko pszenicy ale i żyta podniosły się.

O jarzynach prawie to samo powiedzieć można co o pszenicy. Groch, jęczmień i owies, zasiane w lżejszych gruntach lub późno na gruntach żyznych, dobrze się udały; wczesne zaś posiewy niedopisały, bo susza je spaliła. W ogólności jednak zbiór nie powinien być mniejszym od zeszłorocznego. Len, tatarkę i rzepak wszędzie widzieliśmy piękne, a buraki cukrowe miejscami nadzwyczaj bujnie wzrosły. Siana, dla braku deszczów, wszędzie mało; nawet koniczyna nie bardzo się dobrze udała. Owoców i jagód, tak w sadach jak i w lasach, jest wiele; poziomki teraz kraszą codziennie stoły panów i kmiotków, a wiśnie i czereśnie są ponętą do przechadzki po sadach.

Dobre to wszystko, czém przyroda z kolei nas darzy; jagody, owoce i zboże, wszystko w czasie właściwym dojrzeć i obfite jadło dostarczyć nam winny, i jes-

kiedy nam chybią, narzekamy na susze lub zbytnie deszcze, nie wchodząc, że te nastąpić mogły z konieczności i praw przyrody. Żądamy więc od ziemi więcéj niż wydać może, a nie oglądamy się na nas samych, czy spełniamy to wszystko, co prawa Bozkie i ludzkie nakazują. Ziemia ma swe prawa przyrodzone lecz nie ma woli; człowiek zaś ma rozum i wolę, któremi się rządzi, lecz zbaczając od praw sobie właściwych, nadweręża potęgę rozumu i osłabia ważność woli. Gdyby wszyscy ludzie swą godność należycie oceniać chcieli, nie byłoby złego na świecie, lecz gdy tak nie jest, społeczność powinna swe zwichnięte członki léczyć i prostować, bo inaczéj całość zarazą przejęta, w proch lub w jedno nic mogłaby się obrócić.

Nasza słowiańsko-polska całość jest nie wielką wśród innych narodowości, a jakże w niéj wiele cząstek schorzałych, przyczyniających się do zgangrenowania całości!! — Od północy do południa i od wschodu do zachodu przejrzawszy kraj cały, znajdziemy wszędzie, nad Wisłą i nad Niemnem, nad Wilją i nad Bugiem, nad Prosną i nad Dnieprem, nad Dźwiną i nad Sanem, wszędzie a wszędzie na spróchniałych cząstkach narodu wzrastające, jakby muchomory lub brodawki, obce krajowi żywioły, z Palestyny lub Egiptu, albo i z innych stron złotem magnetyczném i bogactwem naszém przyciągnięte, które coraz bardziej rozkrzewiając się, już przemagać zaczynają pierwiastek właściwy téj ziemi, tak że po upływie lat niewielu, gdy z prochów Piastów, Batorych i Sobieskich zrodzi się latorośl, już nie pozna ani swych ojców ziemi, ani ich imienia; bo szukając po nazwisku ich krwi i ducha, trafi na Mojżesza lub Abrahama, i plątając się w labiryncie domysłów, będzie obcym na własnéj ziemi, tém bardziéj, że nawet swéj mowy ojczystéj mało gdzie usłyszy. Wówczas to zapłacze gorzko nad owemi wyrodnemi dziećmi kraju, które wystudziwszy w swych sercach miłość ku wszystkiemu, co od wieków krwią i pamięcią przodków uświęcone było, rozpraszały ducha poza obrębem swéj ojczyzny i wydobyty z łona swéj ziemi pracą przodków pieniądz rozsypywały ponad Sekwaną lub Tybrem, jakby chcąc cząstkami Polskę rozprószyć i spławić do oceanu na pożarcie otchłani.

Ale dosyć o tém mówić, co wszyscy widzą i ciągle w koło się powtarza, we wszystkich naszych pismach.

Towarzystwo rolnicze w Królestwie Polskiém ciągle jest czynném i swém działaniem zbawienném daje Rządowi popęd do wspierania rozwoju rolnictwa, jako najważniejszego i najwłaściwszego krajowi naszemu przemysłu.

Mówią tu głośno, że założone być mają kosztem Rządu dwie szkoły niższe rolnicze dla wykształcenia młodzieży na ekonomów; jedna z tych szkół założoną być ma w gub. warszawskiéj w powiecie piotrkowskim, druga w gubernii płockiéj w okolicy m. Płocka. Na ten cel mają być nabyte na rzecz zakładów naukowych folwarki prywatne, w których prowadzone ma być gospodarstwo wzorowe. Daj Boże, aby to rychło się spełniło!

Wstrzemięźliwość z gubernji płockiéj przeszła do powiatu gostyńskiego gub. warszawskiéj, lecz czy się utrwali, wątpić o tém można; bo gdzie nie ma umiarkowania, tam wszelkie zbyteczne wysilenie się pęknąć musi. Duchowieństwo poczęści wzięło się do nakłaniania włościan do wstrzemieźliwości środkami ubliżającemi obywatelom ziemskim; ci zaś zmuszeni byli udać się do zwierzchności o umiarkowanie, a ztąd nastąpiło zachwianie się obietnic, i niektórzy z ludu zaprzestawszy zupełnie pić wódkę, znowu do niéj powracają. Chociażby zupełnie nie przestano używać upajających napojów, byleby tylko wykorzeniono w kraju naszym pijaństwo, jużby na tém ogół wiele zyskał, bo mielibyśmy sług, parobków i wszelkich robotników pracowitszych oraz rzetelniejszych.

Wstrzemięźliwość potrzebną jest ludziom wszystkich stanów, a najbardziej przykład jéj dawać winni duchowni, którzy najbardziej wpływać mogą na moralność ludu, a tém samém na dobry ich byt oraz zamożność całego kraju. Skoro bowiem lud nasz będzie moralnym i bogobojnym, zarazem stanie się pracowitym; praca zaś jest największém bogactwem człowieka.

**A. P.**

## Rozmaitości.

**Stearyna do czernidła skór i zaprawy podłóg**, może służyć zamiast wosku. Przemawiają za nią taniość i te same przymioty dla których wosk się do tych dwóch zapraw używa. Stopiona i zmięszana w tym stanie z małą ilością olejku terpentynowego i farby, służy bardzo dobrze do napuszczania sprzętów które nie mogą być polityrowane. Takiemi są naprzykład rzeczy wystawione na wilgoć, sprzęty rzeźbione i t. d. Nie próbowałem jeszcze, ale sądzę, iż zdolnemu technikowi nie trudno byłoby znaleźć mnogie zastosowanie stearyny mięszanéj ze szkłem rozpuszczalném do powlekania przedmiotów stukowych, gipsowych i t. p.

**Zwierciadła gibkie.** Papier albo gęste a cienkie płótno smaruje się najpierw białkiem jaja, następnie gdy uschnie, pociąga się dwa razy werniksem i przykłada nań taki sam arkusz grubéj cynfolji. Wysuszywszy ten przyrząd powoli ciepłem łagodném, polewa się cynfolję merkurem, tak samo jak w robieniu zwierciadeł na szkle. Zwilżony potém papier lub płótno odejmuje się, a pozostały werniks zastępuje szybę szklanną. Białko używa się dla łatwiejszego odjęcia potém papieru lub

płótna od werniksu. Do ubezpieczenia zwierciadłowéj massy, można ją pokryć ze strony nieprzezroczystéj rozczynem karuku rybiego (gelatyny francuzkiéj), albo szkła rozpuszczalnego. Zwierciadła takie najlepsze byłyby do upiększenia rozmaitych drobnostek i ozdóbek toaletowych. (**Telegraf.**)

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego pospiesza z udzieleniem następującego obwieszczenia przez c. k. Wys. Rząd krajowy nadesłanego:

Nr. 17127.

## OBWIESZCZENIE.

Celem przeprowadzenia najwyższéj uchwały z dnia 27. Stycznia 1857 r. spowodowany jest c. k. Rząd Krajowy, w moc rozporządzenia przez Wysokie c. k. Ministerstwo Spraw wewnętrznych i c. k. Nadkomendę Armii pod dniem 27 Kwietnia 1857 r. wydanego (Dziennik Rządu Krajowego, I. Oddział, XIX Zeszyt, Nr. 85), w porozumieniu z c. k. krajową generalną Komendą na Galicją i Bukowinę dla Okręgu administracyjnego Krakowskiego następujący program wydać, który się do rozdzielenia nagród za chów koni w roku 1858 odnosi.

1. Rozdzielanie nagród za chów koni w Okręgu administracyjnym Krakowskim odbędzie się na rok 1858 w stacjach popisowych Tarnów, Kraków i Nowy Sącz, a mianowicie:

w Stacji popisowéj Tarnów d. 30 sierpnia,
„ „ „ Kraków „ 1 września, a
„ „ „ N. Sącz „ 4 września

1858 r. za pośrednictwem komisji, która według §. 10 powyż przytoczonego Wys. Rozporządzenia złożoną będzie.

2. Na każdéj z wymienionych stacji popisowych będzie można otrzymać nagrodę przy rozdzielaniu:

a) *za klacze z źrebięciem ssącém:*
jedną ngrodę z 12tu sztuk c. k. austryjackich dukatów w złocie, a
trzy nagrody po 4 sztuk c. k. austryjackich dukatów w złocie;

b) *za trzechletnie klacze:*
jedną nagrodę z 8 sztuk c. k. austryjackich dukatów w złocie, a
dwie po 4 sztuk c. k. austryjackich dukatów w złocie.

3. Powyższe nagrody zostaną przyznane:
ad a) za klacze ożrebione, od 4 do 7 lat liczące z udatném źrebięciem, które dobrze pielęgnowane, zdrowe i silne są, oraz przymioty dobréj klaczy do rozpłodu posiadają.

ad b) za trzechletnie klacze, które szczególne uzdatnienie do rozpłodu obiecują, i dotąd jeszcze zaprzęgane nie były.

4. Właściciele klaczy, którzy się o pomienione nagrody współubiegać zamyślają, winni się świadectwem przełożonego swojéj gminy wykazać, że przyprowadzona klacz z źrébcem jeszcze ssącym albo już przed urodzeniem źrebięcia ich własnością była, lub że przyprowadzona trzechletnia klacz, przez właściciela wychowana, od takiéj klaczy pochodzi, która w czasie ożrebienia do niego należała.

5. Klacz ożrebiona, którą już raz nagrodą odszczególniono, może się do 7go roku jeszcze o dalsze nagrody współubiegać, jeżeli w jednym z następujących lat po pierwszém obdzielaniu nagrodami znowu z udatném źrebięciem ssącém przyprowadzoną zostanie.

Klacze ożrebione, które już dwie nagrody otrzymały, zostają wykluczone od dalszego współubiegania się o nagrodę.

Równie mogą trzechletnie klacze, które jako takie nagrodę otrzymały, jeszcze dwa razy jako klacze ożrebione nagrody otrzymać.

6. Żadna klacz nie może być w tym samym roku na inną stacją popisową przyprowadzoną i nagrodą uwieńczoną, która w jednéj z pomienionych stacji popisowych już nagrodę otrzymała.

7. Nagrody, przez komisją przyznane, zostaną właścicielom zwiérząt odznaczonych w obecności konkurrentów przez członka politycznego komisyi natychmiast w gotówce — za wystawieniem poświadczenia z odebranych pieniędzy — wypłacone, a o skutku obdzielonych nagród zawiadomi się urzędową gazetą krajową.

To postanowienie podaje się niniejszém do powszechnéj wiadomości z tym dodatkiem, aby osoby, zajmujące się chowem koni, które o otrzymanie nagrody współubiegać się zamyślają, w powyż oznaczonych dniach na jednéj z wymienionych stacji popisowych, z swemi końmi się stawiły.

**Z c. k. Rządu Krajowego.**

*Kraków dnia 3 Lipca 1858.*

## Wiadomości handlowe i gospodarskie.

Dészcze przechodzące temi czasy prawie wszędzie, ostudziły znacznie zapał do spekulacji na zboże, bez znacznego jednak zniżenia cen. *W Wrocławiu 9 lipca* płacono wszystkie gatunki prawie po cenach podanych przez nas w ostatnim Numerze Tygodnika, nawet *pszenicę* wyżéj o 7 kr. na korcu, *jęczmień* o 14 kr.; *żyto* zaś o 10 kr. taniéj. *Rzepak zimowy* 139—140—142 sgr. (fl. 15. 52—16—16. 14 korz.) *Koniczyna czerwona* 16$^3/_4$ tal. *biała* 21—25 tal. ctr. berl. (*czerw.* 50$^1/_4$—56, *biała* 63—75 fl. m. k. za korzec=180 ft. wied.

Marcelli Jawornicki Redaktor odpowiedzialny.— Nakładem Redakcji.— W druk. Czasu.— za Rządzcę. St. Gralichowski.